

MARTA DENYS

ur. 1944; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, praca przewodnika, Majdanek

Pani przewodnik z Lublina

W [19]65 roku zrobiłam kurs, znaczy dobiegłam do kursu, bo kurs już prawie się kończył. Zdaje się egzamin po szkoleniu, długim, prawie rocznym, praktyczny, oprowadzając po mieście, po kawałku. Komisja wyznacza, w które miejsca trzeba iść, idzie się wycieczką, idzie się trasą i cię odpytują z terenu. I przy stole sprawdzian z wiedzy teoretycznej, na temat historii, literatury, geografii, no różnych rzeczy, tam przemysł, gospodarka, rozmaite takie... I się uzyskuje uprawnienia przewodnika, i chodzisz, i oprowadzasz, i oprowadzasz. Potem podnosi się klasę przewodnicką, na drugą, ja miałam jedną z pierwszych, to zrobiłam pierwszą klasę przewodnicką, a polegało to na napisaniu pracy, a praca moja była: „Szlak teatralny, lubelski szlak teatralny” więc dzieje teatrów lubelskich, jakoś tak uplecione w staromiejskie różne opowiadania takie czy inne, więc najpierw różne sceny, teatry takie średniowieczne, te z okazji Świąt rozmaitych, Teatr Stary, potem oczywiście Teatr Osterwy, znaczy wcześniej on nie był Osterwy, był Teatr Miejski, inne sceny lubelskie. I wszystko jakoś tak w topografię miasta wplecione i historię życia kulturalnego, literackiego, poetyckiego, także ładny temat, parę razy prowadziłam takie trasy, nazwijmy to teatralne, aczkolwiek ten temat zawsze był przeze mnie eksploatowany. Oczywiście byłam też przewodnikiem na Majdanku. Majdanek wchodził obowiązkowo tutaj, trudno być przewodnikiem po mieście i nie być przewodnikiem po Majdanku, też się egzamin tam składa z wiedzy o Majdanku. I tak, po pierwszych wycieczkach w nocy się zrywałam z krzykiem. Tak, takie to jest wrażenie, takie to jest przeżycie, nie tylko wrażliwców, takich jak ja [śmiech], ale także nieraz pytałam pracowników naukowych na Majdanku: „Jak reagowaliście na to wszystko?” „Jezu, Marta, w nocy krzyki, wstawanie...” I to koledzy nawet, wydawałoby się, że silni psychicznie, mówią: „Daj spokój, wstaję w nocy, ciężko przeżywam to, co się tu robi” A mimo to trzeba było, no i zgłębić temat, się pouczyć tego wszystkiego, podczytywać i jakiś sposób na ten Majdanek przybrać taki, że nie można się tu aż tak emocjonować, tylko z jakąś powagą i spokojem o tym opowiadać, także to już prawie pięćdziesiąt lat

oprowadzania, no bywało nieraz po dwa razy dziennie po Majdanku, codziennie, ja już nieraz myślałam, już nieraz był moment, że myślałam: „Jezus Maria, jak ja bym tylko musiała po Majdanku oprowadzać, no to ja bym nie chciała zostać przewodnikiem” Ja bardzo to przeżywałam, a mimo to jakoś trzeba było to wykonać.

Data i miejsce nagrania	2018-04-11, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"